

Perskim okiem cz. V

Jerzy Białobok

Fotografie: Lidia i Wiesław Pawłowscy



Palabra - Młodzieżowa czempionka Polski

Poprzeczka po ostatniej aukcji postawiona została bardzo wysoko, „silniki przegrzane do czerwoności”, a za chwilę następną listą sprzedażnych koni i pytanie, które coraz częściej sobie zadają, patrząc na polski świat arabski „QUO VADIS ?”.

Sądzę, że mijający rok przejdzie na trwale do historii naszego „arabskiego życia”. Długo pozostaną w pamięci wrażenia z ostatniej aukcji, głównie za sprawą Kwestury, jak też pasmo spektakularnych zwycięstw Pianissimy, zapoczątkowane Czempionatem Narodowym w Janowie, poprzez Puchar Narodów w Aachen, Czempionat Europy w Moorseele i wreszcie Czempionat Świata w Paryżu, co w efekcie dało jej tytuł Trójkoronowanej. Powtórzyła swój sukces odniesiony w wieku juniorskim (także Trójkoronowana jako roczniaczka). W gronie senierek poszło jej również gładko, chociaż emocji nie brakowało, zwłaszcza w Paryżu. Jest to jedyny przypadek w powojennej historii pokazów takiej drogi do sukcesu w najkrótszym możliwym czasie. Tak więc, drodzy hodowcy i łowcy przyszłych czempionatów zabierajcie się ochoczo do pracy! Oczywiście piękne konie (podobnie jak kobiety) mają zarówno swoich gorących zwolenników, wielbicieli, jak i ludzi myślących trochę inaczej, co można było zauważyć studiując wyniki u poszczególnych sędziów - do takiego wniosku doszliśmy z dyrektorem stadniny janowskiej, Markiem Trelą.

Na pewno dużą pociechą jest to, że polskie araby, nie tylko te idealne, bronią się dość skutecznie na ringach światowych.

Oprócz doskonałego typu (w przypadku Pianissimy właściwie zabrakło skali punktowej za głowę i szyję), polskie araby cechuje świetna kłoda, prosta linia grzbietu, w większości bardzo prawidłowe nogi i naturalny, bardzo dynamiczny ruch na długich prostych.

Wszystkie punktacje na pokazach w sezonie 2008 były wypadkową tych składników.

Z pewnością ostatni sezon pokazów należał do bardzo udanych dla polskich hodowców i zaczął się stosunkowo wcześnie, bo pod koniec kwietnia, pionierską i egzotyczną wyprawą do Sankt Petersburga.



Pianissima Multiczempionka 2008
i Greg Gallun.

Jestem pełen podziwu dla grupy ludzi, którzy zorganizowali ten wyjazd (dokładny opis „drogi przez mękę” - w KP 6/2008) i wygrali prawie wszystko: czempion ogierków - Echo Ofira (Gaspar - Egzyna) hod. J. Rynkowskiego, wice - Rascal (BS Black Pable - Ravenwood Nejma) hod. Silvática Black Arabians; czempionka klaczek - Garuna (Grafik - Gwarka) hod. A. Wojtowicza, czempionka klaczy - Kashira (Magnum Psyche - Kamila IV) hod. S. Redestowicza, własność A. Wojtowicza, wiceczempion ogierów - Pilin Psyche (Padrons Psyche - Pilina) hod. S. Redestowicza, własności SK Kielnarowa.

Z pewnością, jak przyznają sami hodowcy, poziom ogólny nie był za wysoki, ale jest to pionierskie, historyczne zwycięstwo w Rosji - kraju, który nie tak dawno, głównie za przyczyną państwowej Stadniny Koni w Tiersku, był potęgą w hodowli koni arabskich. A dla nas, Polaków, jest to również swoiste „memento”, co może stać się z hodowlą koni arabskich w krótkim czasie, kiedy działają młyny transformacji i prywatyzacji. Największy kapitał na tym zjawisku zbili Holendrzy i Amerykanie, a Rosjanie - czy zaczną odbudowywać hodowlę? Nasi najwięksi konkurenci w handlu z Amerykanami i Europą, twórcy koni arabskich w tzw. typie rosyjskim (rosłych, dobrze zbudowanych, mocnych, o trochę prostej głowie, z doskonałym okiem i wyśmienitym, dynamicznym ruchem) organizują międzynarodowy pokaz, gdzie rodzime konie są tylko tłem dla konkurencji.

Hodowla koni w ZSRR, a później w Rosji była dla nas - z racji swoich polskich źródeł powstania - bazą genetyczną, z której parokrotnie korzystaliśmy.

Nabór, Negatiw, Namiet, Magnat, Tallin, Piesennik i prawie czysto egipski Palas, to ogiery, które trwale zapisały się w polskiej hodowli. Wichry rewolucji nie po raz pierwszy zmiatają konie arabskie ze wschodu. Rewolucja październikowa, I i II wojna światowa zredukowały stada prawie do zera. Pozostaje tylko wiara, że konie arabskie odrodzą się jak „Feniks z popiołów” i niebawem urosną nam konkurencja za wschodnią granicą. Należy pamiętać, że jest to nowy rynek zbytu dla polskich hodowców, więc niech się systematycznie, pomалу zacznie rozwijać.

Większej rangi międzynarodowe pokazy zaczynają się majowym pokazem w Weis (Austria).

To typowo targowe miejsce, na mniejszą skalę niż Verana czy Paryż, ale z dużą ofertą miejscowej hodowli, końskiej turystyki, klasami westernowymi i regionalną kuchnią, z pokazem arabskim właściwie typowo rodzinnym, bo od początku organizowanym przez państwa Hue-mer. Miejsce to nie po raz pierwszy okazało się gościnne dla polskich arabsów, które zdobyły czempionat klaczy - Ejrene (Gazal Al Shaqáb - Emocja), wiceczempionat - Emesa (Laheeb - Etopka) i Top Five - Emanda (Ecaho - Emanada), ze stadniny Michałów oraz tytuł wiceczempionki młodzieżowej - Psyche Victoria (Ekstern -

Pallas Atena) ze stadniny Chrcynno Pałac. Poza nimi Top Five zdobył Drabant (Gazal Al Shaqab - Demona), a pozostałe konie kwalifikowały się z reguły w pierwszej piątce w klasach. Pokaz bardzo udany dla naszej, liczącej 18 koni, reprezentacji.

Białecki czempionat młodzieżowy wpisał się na stałe w historię naszych pokazów jako najbardziej liczna (133 sztuki) prezentacja młodych koni. Troszkę prząsny, wschodni, z pewnymi niedostatkami, ale za to ogólnie dostępny i selekcyjny, co jest bardzo ważne dla wielu hodowców - takie „pierwsze sito”. Przypomina mi dawne pokazy janowskie sprzed dwudziestu paru lat na „kursie”, czy między stajniami. Bardziej luźna, hodowlana atmosfera, jest czas na rozmowy, dokładne przyjrzenie się koniom na rozprężalni, mało gości oficjalnych, emocje bardziej wyciszone. Sędziowały cztery panie: K. Murray, Ch. Jamar, C. Valdes, Ch. Wale i właściwie dobrze poradziły sobie z tak liczną i różnorodną grupą młodzieży. Hodują i sędziują polskie konie od wielu lat i są im bardzo przychylni, czasami nawet za bardzo, nie chcąc robić przykrości hodowcom, bo not 16-17 punktów, zwłaszcza w dwóch pierwszych ocenach, można było używać częściej, co bardziej zróżnicowałoby klasę.

Czempionat ogierków zdobył Kabsztad (Poganin - Kwestura) hod. SK Michałów, wice - Boreas (Metropolis NA - Bombina) hod. W. Kowalika. Czempionat klaczek należał do SK Janów; czempionką została Palabra (Enzo - Palmeta), a wiceczempionką - Passionaria (Gazal Al Shaqab-Pianosa), pełna siostra Pianissimy.



Kabsztad - Młodzieżowy Czempion Polski, Wiceczempion Europy i Top Ten Czempionatu Świata.

Po dwóch miesiącach, na pokazie narodowym Kabsztad i Palabra powtórzyły sukces i zdobyły laury czempionów, ale dalej - na jesiennych, zagranicznych pokazach, było gorzej, zwłaszcza u Palabry. Klacz była właściwie bez formy i wigoru, zajmując dalsze miejsca w klasach,

W Janowie na Narodowym Pokazie zmiany zaszły na miejscach wiceczempionów młodzieżowych, wśród ogierków tytuł przeszedł do wychowanka M. i J. Pietrzaków - og. Lord Bey Shah (Psytafel - Lady Aphrodite), a wśród klaczek - do Ekstemy (Ekstern - Emanta) hod. K. Goździalskiego.

W przypadku klaczy nie było większych niespodzianek - czempionką została janowska Pianissimo, a wiceczempionką - michałowska Espadrilla (Monogramm - Emanacja). Czempionat i wiceczempionat ogierów należał do Michałowa. Grafik (Eukaliptus - Gaskonia), po długich staraniach dopiął swego i zdobył tytuł czempiona, a miłą niespodziankę zrobił Drabant - lubiący się pokazywać, będący w doskonałej formie, co zresztą potwierdził w Akwizgranie i Moorsele.

Ze względu na coraz większą liczbę koni oraz napięty plan pokazowo-aukcyjny, mamy w czempionacie coraz większe kłopoty z zamknięciem się w przewidzianym czasie. Niestety, plac na zewnątrz jest słabo oświetlony, rozgrywanie ostatnich klas prawie o zmroku mija się z celem i w końcu trzeba się zdecydować na całość pokazów w hali, gdzie i tak bardzo często przenosimy się z powodu deszczu.

Wszystkie znane pokazy w Europie odbywają się w hali, z którą oswojenia się brakuje zwłaszcza młodym koniom z Polski. Potem w Akwizgranie zaczyna się problem z przestraszoną młodzieżą, która miała wygrać, ale „para poszła w gwizdek”.

W ciągu paru ostatnich lat w Czempionacie Narodowym bardzo poprawił się poziom prezentowanych koni, zarówno pod względem typu, jak i poprawności budowy, a w szczególności pielęgnacji

i wytrenowania. Właściwie nie odbiega on od poziomu pokazów typu A w Europie, gdzie jest znacznie więcej profesjonalnych prezenterów. Nasi amatorzy wyraźnie się poprawili i dobrze sobie radzą.



1 125 000 euro po raz trzeci - sprzedana!

Kwestura - rekordzistka aukcji,
Pride of Poland 2008.

Tak jak napisałem na wstępie, nasze „arabskie życie” zdominowały dwie klacze: Pianissima i Kwestura

Bardzo długo zastanawialiśmy się w Michałowie, czy i kiedy podjąć decyzję o sprzedaży Kwestury. Oczywiście najlepszą formą sprzedaży koni o tak wysokiej wartości jest sprzedaż negocjacyjna. Aukcja, jeśli jest przeprowadzona uczciwie i z szacunkiem dla kupujących, to kieruje się pewnymi prawami zamkniętymi w określonym czasie i młotek musi uderzyć. Z drugiej strony, sprzedaż w drodze negocjacji pozbawia zgromadzoną publiczność widowiska i wpływa negatywnie na cenę pozostałych koni gdyż brakuje lokomotywy, która ciągnie pociąg z napisem AUKCJA. Wreszcie filozofia naszej aukcji oparta jest na zasadzie, że najlepsze klacze są właśnie tylko „tu i teraz”, czyli w ofercie na narodowej aukcji.

Ta, wydająca się prostą i logiczną, zasada niestety nigdy nie była do końca akceptowana przez hodowców koni pełnej krwi angielskiej i półkwi, które nie zbudowały rynku końskiego, mimo usilnych starań pośredników. Dzisiaj ten rynek jest zdominowany przez jeźdźców i trenerów, czerpiących z tego określone profity i przestawienie na inny tor jest prawie niemożliwe chyba, że hodowcy-właściciele powiedzą „nie” i przetrwają najgorszy moment. Ostatnia aukcja janowska była najlepszą w całej swojej 39-letniej historii. Osiągnięto wynik 3 175 tys. euro z aukcji głównej Pride of Poland i Selection Sale (2 994 tys. z aukcji i 181 tys. - z Selection Sale), przy średniej cenie za konia z aukcji: 115 154 euro. Kwota 1 125 tys. za Kwesturę należy do najwyższych, za jakie sprzedano konia arabskiego z Polski.

Ale wracając do samej Kwestury, to miałem wewnętrzne przekonanie, że nadszedł jej czas, pod warunkiem, że w ogóle kiedykolwiek zdecydujemy się na jej sprzedaż. Z jednej strony - kariera pokazowa (wygrała wszystko w Europie i USA, z wyjątkiem pokazów na Bliskim Wschodzie), z drugiej - kariera hodowlana (jej syn Kabsztad w przeddzień aukcji zdobył tytuł Młodzieżowego Czempiona Polski). Uważam, że był to najlepszy moment. Nie mogłem się zgodzić na sprzedaż tej klaczy ładnych parę lat temu, kiedy to szef znanej firmy za wszelką cenę chciał pozyskać Kwesturę na aukcję, interweniując u najwyższych czynników, a ja mu-siałem się tłumaczyć, że „nie jestem garbaty”. Wówczas sprzedaż Kwestury miała być potwierdzeniem jedynie słusznej teorii o promocji i filozofii handlu końmi. Od tego czasu Kwestura zdobyła Czempionat Europy, USA i Świata oraz urodziła kilka

źrebiąt -opłacało się poczekać osiem lat!

Sądzę, że na przyszłość, mimo tak udanej aukcji, należy poprawić parę rzeczy, mających bezpośredni wpływ na jej przebieg, czyli - więcej profesjonalizmu:

- aukcjoner nie powinien się spieszyć, a mówić wolniej i bardziej wyraźnie (to nie jest aukcja folblutów, gdzie do sprzedania jest 200-300 koni), mamy czas;
- polskie tłumaczenie aukcjонера jest mało precyzyjne i opóźnione dla publiczności i kupujących;
- brak jest łączności między stronami: pomagającymi w ringu, właścicielami koni i przedstawicielem Polturfu siedzącym przy aukcjonerze;
- aukcja Selection Sale jest słabo dopracowana i trwa za długo, powinna się tym zajmować specjalna osoba.



Espadrilla - Wiceczempionka Polski Kłaczy Starszych.

Poprzeczka po ostatniej aukcji postawiona została bardzo wysoko, „silniki przegrzane do czerwoności”, a za chwilę następna lista sprzedażnych koni i pytanie, które coraz częściej sobie zadają, patrząc na polski świat arabski: „QUO VADIS?”.

Skoro jesteśmy przy Janowie, to parę słów o jesiennym pokazie, który zaczął już własne życie i ma coraz więcej zwolenników. Szczególnie dużym powodzeniem cieszą się klasy w strojach orientalnych i historycznych, gdzie pomysłowość jeźdźców i ich rodziców jest bardzo duża. Martwi trochę fakt, że umiejętności prawidłowego siedzenia w siodle i podstaw jazdy konnej przez kolejne 3 lata tak słabo się poprawiają i chyba nie są to systematyczne treningi, a raczej „hurra - na koń” przed zawodami. Grupa westernowa, ze względu na fatalną kondycję koni i stan poszczególnych uczestników, to duże nieporozumienie w takim miejscu, jak narodowa stadnina Janów Podlaski.

Klasy w rękę stają się coraz liczniejsze i chyba czas, aby zawodowcy się wycofali, dając pole do popisu mniejszym hodowcom, bo pokazywanie narodowych czempionów mija się z celem.

Rozgrywany naokoło „kursu” bieg towarzyski, poprzez uczestnictwo tylko koni janowskich, trenowanych przez Dorotę Kałubę, przestał pełnić już funkcję edukacyjną i potrzebna jest rywalizacja. Mam nadzieję, że w następnym roku przyjedzie paru trenerów, aby zmierzyć się w „jaskini lwa”, a dla zabawy „przytrzeć rogi” gospodarzowi.

Jesienne międzynarodowe pokazy zaczynają się najtrudniejszym Pucharem Narodów w Akwizgranie, który udało nam się wygrać po raz piąty (1998,2001,2006,2007,2008) i zająć drugie miejsce w Pucharze Hodowców (Polska zdobyła ten Puchar dwukrotnie w latach 2001 i 2007). Szkoda tylko, że zarówno ogłoszenie wyników, jak i dekoracja odbywają się po czempionatach, czyli przy pustych trybunach.

Plan na jesienne pokazy zakładał, by do Pianissimy - zdecydowanej faworytki, dobrać takie konie, które zajmując czołowe miejsca w klasach, pozwolą sięgnąć po puchar. I to się udało.

Nie zawiodły michałowskie klacze i ogiery, plasując się na bardzo wysokich miejscach: Emesa i Kabsztad - 1., Drabant, Emanda i Pistoria (Gazal Al Shaqab - Palmira) - 2., Ejrene i Esparto (Ekstern - Ekspozycja) - 3., białeckie: Herlina (Ekstern - Heroldia) i Emika (Eldon - Emoza) - 4., i najslabiej Norma (Gazal Al Shaqab - Nina) - 6.

Honor Janowa uratowała niezawodna Pianissimo - czempionka kłaczy. Niewiele można poprawić w treningu tej kłaczy, ale na pewno zdecydowanie poprawił się jej ruch, a właściwie sposób jego

prezentowania. Należy przyznać, że prezentacja klaczy była przykładem najwyższego poziomu. Sadzę, że Greg Gallun powinien być bardzo wdzięczny Pianissimie, która zmusiła go do efektywnego ruchu - cóż, takiej klaczy nie można odmówić! Pozostałe konie wypadły przeciętnie zajmując miejsca poza piątką. Podobnie większość koni hodowców prywatnych, którzy po Sankt Petersburgu liczyli na wiele, miała słabe występy.

W tym sezonie Czempiolat Europy odbył się w Moorseele, gdzie konkurencja była mniejsza niż w Niemczech, a wyniki lepsze. Potwierdza to starą prawdę, że ocena w znacznym stopniu zależy od tła, na jakim ogląda się oceniane konie.

Dobrze wypadł Kabsztad wygrywając klasę i zdobywając tytuł Wicczempiona Europy. Oczywiście Pianissimo nie dała szans innym i w klasycznym stylu została Czempionką Europy.

Pozostałe konie znacznie poprawiły notowania i tak: 1. miejsca w klasach, uzyskując tytuły Top Five zajęły: Altamira (Ekstern - Altona), Drabant, Emanda i Emesa; 2. miejsce - Egzyna (Eldon - Elganda), Eksterna, Emika, Esparto i Pistoria; 3. - Herlina, Lord Bey Shah, Norma, Poganin i Wologda (Ekstern - Wanilia) i 4. - Palabra. Zaszczytne tytuły Top Five zdobyły również: Eksterna, Emika i Esparto.

Bardzo miłym zaskoczeniem było drugie miejsce Egzyny J. Ryżkowskiego, która pokazywała się znakomicie. Od bardzo dawna nie widziałem właściciela konia tak cieszącego się z jego sukcesu.



Łzy wzruszenia po zwycięstwie
- Sheikh Hamad Bin Ali Al Thani,
hod. Marwan Al Shaqab.

I nareszcie Paryż - w nieco okrojonej formie (po wycofaniu się sponsora zawodów skokowych), w malej, ciemnej hali (tłoczno i duszno), ale zawsze to Salon Konia - Czempiolat Świata. Nastroje zapowiadały „bój tygrysów, które prężyły się do skoku pomrukując groźnie”. Polska ekipa była dość spokojna, cele były dwa: zakwalifikować maksymalną liczbę koni do finału - dość trudne - i zdobyć czempionat świata Pianissimą - dość łatwe, po Pucharze Narodów i Czempiolacie Europy. Z 11 polskich koni do finału zakwalifikowało się 10, z wyjątkiem białeckiej Emiki, zajmując miejsca: Psyche Victoria - 4., A.Uamira - 5., Pianissimo - 1., Pistoria - 3., Emesa - 2., Emika - 5., Kabsztad - 3., Lord Bay Shah - 5., Poganin - 2., Esparto i Grafik - 3.

Najwięcej emocji wywołały dwa czempionaty: ogierów młodszych - wygrał Baanderos, a wicczempionem został QR Marc, którego właściciel był mocno niezadowolony, demonstrując to publicznie, a wtórowały mu płaczące kobiety; oraz czempionat ogierów starszych - tu czempionem został Marwan Al Shaqab, a Imperial Baarez - wice. Tłum arabskich kibiców wiwatował i wył na zmianę, chcąc wymusić na sędziach korzystną dla nich decyzję. Było to mało sympatyczne i na taką skalę zdarzyło się w Europie po raz pierwszy. Tym bardziej, że analizując poszczególne elementy budowy czempionów i wice nie można było podjąć innej decyzji. Baanderos jest bardziej poprawny eksterierowo, QR Marc ma bardziej egzotyczną głowę i trochę usterek w budowie, zaś Marwan Al Shaqab jest, moim zdaniem, o klasę lepszy od Imperial Baareza pod względem typu i głowy.

Na Pianissimę, oprócz tytułu Czempionki Świata, spadł dosłownie deszcz nagród przyznanych za najlepszą głowę, najwyższą punktację i wiele innych, tak że uśmiechnięty od ucha do ucha Marek Trela musiał zakupić w Paryżu specjalną przyczepę na trofea, która zawsze się przyda w gospodarstwie wielotowarowym.

Na zakończenie, analizując miniony rok, pragnąłbym podzielić się paroma myślami, które uparcie powracają:

- z pewnością rok tzw. pokazowy był udany dla polskich arabów i powinien wpłynąć na zwiększone zainteresowanie naszymi końmi w przyszłym roku:
- jak ułożyć listę sprzedażną po „wejściu na szczyt góry”?
- jak zareaguje rynek zagrożony kryzysem ekonomicznym w USA i Europie?
- co zrobić z nadprodukcją bardzo przeciętnych i słabych koni arabskich w Polsce?
- czy dalej masowo używać tak wielu ogierów i kryć klacze tylko po to aby kryć?

Czyli wracam do postawionego wcześniej pytania: „QUO VADIS polski święcie arabski”?



Eksterna - Wicczempionka Polski Klaczy Młodszych